

## LWIE FRYZURY

---

ŻYŁ W AFRYCE LEW PONURY,  
KTÓRY Z TEGO BYŁ W KRĄG ZNANY,  
ŻE DOŚĆ OSTRE MIAŁ PAZURY  
I CHODZIŁ NIEUCZESANY.

GRZYWA WCIAŻ MU OPADAŁA  
I WCHODZIŁA CAŁKIEM W OCZY  
STĄD ZWIERZĘCA BRAĆ SIĘ BAŁA  
CZY LEW Z CHASZCZY NIE WYSKOCZY.

A LEW DOJRZEĆ NIE MÓGŁ ŚWIATA  
NIC GO ZATEM NIE CIESZYŁO  
NIE MIAŁ KUMPLI, NIE MIAŁ BRATA  
DOŚĆ SAMOTNIE MU SIĘ ŻYŁO.

BYŁ KŁÓTLIWY I NARZEKAŁ  
DĄS NIE SCHODZIŁ Z JEGO TWARZY  
STĄD KTO ŻYW SZYBKO UCIEKAŁ  
I NIE CZEKAŁ CO SIĘ ZDARZY.

RAZ W NIEDZIELE MIEJSCE MIAŁA  
HISTORYJKA CAŁKIEM NOWA  
BO NA STEPIE ZAMIESZKAŁA  
ANTYLOPA WYŚCIGOWA.

A NA IMIĘ MIAŁA ANIA  
UŚMIECH Z TWARZY JEJ NIE ZNIKAŁ  
W BIEGACH NIE DO POKONANIA  
WIĘC NIE MIAŁA PRZECIWNIKA.

ANIA TROSKĘ SIĘ NUDZIŁA,  
WCIAŻ BIEGAŁA TAM Z POWROTEM  
PODUMAŁA – WYMYŚLIŁA,  
CHCE PRZYJAŹNI Z WIELKIM KOTEM.

Z TYM CO SIEDZI KOŁO DRZEWA  
NO I SMUCI SIĘ LUB MARZY  
CO NIE TAŃCZY I NIE ŚPIEWA  
NA SŁOŃCU SIĘ CZASEM PRAŻY.

DWA LIZAKI Z SOBĄ WZIĘŁA,  
TRZY ODDECHY WYKONAŁA,  
RÓŻKI WDZIĘCZNIE WYWINĘŁA  
I DO LWA TAK ZAGADAŁA:

- TO ZBYT PIĘKNY DZIEŃ NA SMUTKI,  
GDZIE TWA RADOŚĆ, GDZIE ZABAWY?  
WSZAK NA SMUTKI DZIEŃ ZA KRÓTKI,  
PORZUĆ DĄSY I OBAWY.

POMYSŁ PRZEDNI – LEW ODPOWIE  
CHĘTNIE Z TOBĄ SIĘ POBAWIE,  
ALE SMUTNĄ MYŚL MA W GŁOWIE  
- GRZYWA MA - TO BÓL W ZABAWIE.

FAKTEM JEST, ŻE DŁUGA GRZYWA  
KTÓREJ NIE CHCE NIKT UKRÓCIĆ  
ZAGROŻENIEM CZASEM BYWA  
MOŻNA PRZEZ NIĄ SIĘ PRZEWRÓCIĆ.

ANTYLOPKA WNET DOSTRZEGŁA,  
ŻE LEW WAHA SIĘ TROSZECZKĘ,  
WIĘC DO NIEGO JUŻ PODBIEGŁA  
SPIĘŁA GRZYWĘ NA SPINECZKĘ.

BAWIĄ OBA SIĘ ZWIERZAKI,  
CZASU NIE CZUĆ PRZY TYM PRAWIE  
WKRÓTCE PROBLEM POWSTAŁ TAKI,  
SPADŁA SPINKA PRZY ZABAWIE.

ANTYLOPKA SIĘ ZEBRAŁA,  
I LWU WARKOCZYKI PLECIE,  
Z TRAWY WSTĄŻECZKI ZWIĄZAŁA  
POŁĄCZYŁA GDZIEŚ NA GRZBIECIE.

I ZABAWA TRWA OD NOWA,  
TO SIĘ GONIĄ, TO SZUKAJĄ...  
LECZ ŻNÓW DRAKA JEST GOTOWA  
ŻNÓW ZWIERZACZKI PROBLEM MAJĄ.

WSZAK WSTĄŻECZKI POSPADAŁY,  
GDY LEW GŁOWĄ MOCNO KRĘCIŁ  
GUMKI Z TRAW NIE WYTRZYMAŁY  
LEW DO ZABAW SIĘ ZNIECHĘCIŁ.

ANTYLOPKA MYŚLI SOBIE,  
NA ODWAGĘ CIUT SIĘ ZBIERA  
OT, UCZYNEK DOBRY ZROBIĘ  
I LWA WEZMĘ DO FRYZJERA.

DŁUGO KOCUR NIE CHCIAŁ ZMIANY,  
NIE CHCIAŁ GRZYWY OBCINANIA,  
PRZECIEŻ Z GRZYWY JEST TU ZNANY,  
NIE CHCE! I KONIEC GADANIA!

ANTYLOPKA PODUMAŁA,  
A DO FIGLI BYŁA SKORA,  
WIELKI KOSZYK PRZYDŹWIGAŁA  
A W NIM RAKA ZNAD JEZIORA.

BO PAN RAK JAK DOBRZE WIECIE,  
KRAWCEM I FRYZJEREM BYWA  
BARDZO DOBRZE ZNANYM W ŚWIECIE  
WIĘC OKAZJA TO PRAWDZIWA.

LWA BEZTROSKO ZAGADAŁA  
WIĘC NAWET NIE ZAUWAŻYŁ,  
KIEDY GRZYWA MU SPADAŁA  
I ODKRYŁA WIĘKSZOŚĆ TWARZY.

RAK SWE SZCZYPCE JUŻ ZABIERA,  
LEW Z RADOŚCI W GÓRĘ SKOCZY  
JUŻ NIE BOI SIĘ FRYZJERA...

TYLKO STRACH MA WIELKIE OCZY.

Kasia Sz.